

Mejt, Riri

wyjebałem z Wrocka, gdzie prawie dwa lata nie widziałem swojej rodziny
piguły woziłem w gaciach, by za parę dyszek móc kupić wodę do meliny
pisałem kawałki, samotny, splukany, na zjeździe od amfetaminy
bawiło tylko mnie gonienie trawy, gdy miałem przerwy od muzyki
mam lojalnych ludzi, dziewczynę tak piękną jakbym sam wyciągnął ją z bajki
ślady krwi dawno zaschły na koszuli, więc o mnie nie musisz się martwić
na ośce chłopaki jak latają z białym, też latam i po czasie szkoda mi nosa
błagam, jeżeli istnieje coś więcej to niech mnie zabierze z wąchocka
łamiemy prawo, sprzedajemy trawę, ćpamy, kradniemy bity
bezcelnie jeszcze chcemy za to kasę, więc kup nasze CD
nie masz podjazdu do mojej ekipy, znamy chłopaków, każdy na nas liczy
nie chcemy więcej już pieniędzy z dragów, my chcemy mieć więcej pieniędzy z muzyki

tańczymy
moja dziewczyna ma skórę jak Riri
stać nas na kradzione Rari
słyszemy krzyki w oddali
nie wiadomo czy to nasi

wpada do mnie, ściąga majtki, schodzę niżej i tonę w tym cały
zdejmuje jej stanik, wiem, że ma to dla mnie, będę dla niej ojcem, dam jej karę
tak to prawda, byłem na dnie, pewnie jeszcze nie raz się tam znajdę
tak jest na strecie i tak jest na blokach
tu wciąga trawa i tu wciąga mąka
każdy tu goni jak nie rzuci tego to potem go tylko pozdrawiasz rakieta
wiem, że mnie lubisz, chociaż nie wiem za co, trzymasz moją rękę na każdym melanżu
odpułam zawsze od siebie tych zdrajców co tylko me imię na boku plugawią
przeżuciłem parę krzaków
 impreza jak Sobel
ona się rzuca na szyję, na dłonie

tańczymy
moja dziewczyna ma skórę jak Riri
stać nas na kradzione Rari
słyszemy krzyki w oddali
nie wiadomo czy to nasi